

	mieszkańcy w 1825 r.		mieszkańcy w 1837 r.	
	Polacy	Niemcy	Polacy	Niemcy
Biała	787	293	488	725
Dąbrówno	740	431	465	658
Działdowo	1496	386	1395	497
Ełk	1394	1748	1083	2057
Giżycko (Lec)	443	1095	664	1018
Mikołajki	1692	271	1402	301
Mragowo (Ządzbork)	585	1168	991	1311
Nidzica (Nidbork)	1225	1147	986	1719
Olecko	1021	1174	200	2428
Olsztynek	963	243	334	730
Orzysz	778	354	676	491
Ostróda	—	—	237	2146
Pasym	1006	134	967	176
Pisz	1053	896	728	1208
Ryn	891	497	572	606
Szczytno	817	661	464	938
Węgorzewo (Węgobork)	238	2651	13	2893
Wielbark	1176	686	1025	862

Mimo że w statystyce powyższej uwzględniono jako Polaków tylko te osoby, które nie znały wcale języka niemieckiego, a wśród zaliczonych do Niemców byli zapewne i Polacy, posługujący się obydwoma językami, zawiera ona dość duży odsetek Polaków. W 1825 r. (pomijając Węgorzewo) naliczono Polaków od 29% (Giżycko) do 87% (Pasym) a w 1837 r. — od 9% (Olecko) do 85% (Pasym), przy czym spadek liczby Polaków w Olecku z 1021 na 200 wytłumaczyć można jedynie nauczaniem się języka niemieckiego przez znaczną ilość mieszkańców. W 1837 r. było więc w miastach mazurskich przeciętnie od 40 do 50% Polaków.

#### EMILIA BIEDRAWINA-SUKERTOWA

### PRZYCZYNKI DO DZIAŁALNOŚCI FL. CEYNOWY

#### 1. Fl. Ceynowa jako lekarz w Bukowcu

Po uzyskaniu (11 grudnia 1851 r.) dyplomu doktora medycyny i chirurgii na Uniwersytecie Berlińskim<sup>1</sup> Ceynowa poczynił starania o prawo otwarcia praktyki lekarskiej na Kaszubach. Władze pruskie, obawiając się zbyt silnego oddziaływania na lud kaszubski niedawnego przywódcy ataku na Starogard, zezwolenia tego nie udzieliły<sup>2</sup>. Wówczas Ceynowa osiadł w Bukowcu w powiecie świeckim, objąwszy tam posadę lekarza dworskiego w majątku magnackim hr. Hutten-Czapskiego<sup>3</sup>. Wioska ta stała się terenem działalności zawodowej Ceynowy na przeciąg 30 lat, tzn. do chwili jego śmierci w dn. 26 marca 1881 r. Jednakże na stanowisku lekarza dworskiego pozostał on niedługo. Okoliczności, w których doszło do zerwania stosunków Ceynowy z dworem Czapskich, bliżej nie znamy. A. Mańkowski w życiorysie Ceynowy<sup>4</sup> mówi o nadużyciu przezeń zaufania lekarskiego w stosunku do hrabianki

<sup>1</sup> A. A. Kryński, Cenowa Florian Stanisław (Wielka encyklopedia powszechna t. XI, 1893, s. 266).

<sup>2</sup> L. Bądkowski, Cenowa w Bukowcu, (Rejsy, dział kult. Dziennika Bałtyckiego z dn. 6—7 IV 1952 r.).

<sup>3</sup> L. Bądkowski, Przyczynki do żywej tradycji, Rejsy z dn. 14—15 VI 1953.

<sup>4</sup> Polski słownik biograficzny III, s. 240.

Czapskiej, wynikiem zaś tego było odebranie mu prawa praktyki. Na zerwanie z Czapskimi wpłynęły — być może — również różnice klasowe i przeciwieństwa narodowe<sup>5</sup>.

Po zerwaniu z nimi Ceynowa zakupił w Bukowcu gospodarstwo rolne<sup>6</sup>. Znajdująca się w aktach landratury pow. świeckiego korespondencja rzuca ciekawe, bliższe światło na kwestię praw lekarskich Ceynowy. L. Bądkowski w cytowanym artykule o Ceynowie w Bukowcu — opierając się na przekazanej mu przez tamtejszych mieszkańców tradycji ustnej — pisze, że „...po zerwaniu z Czapskimi władze pruskie zezwoliły mu (tzn. Ceynowie — S. G.) na otwarcie własnej publicznej praktyki“<sup>7</sup>. Między tym przekazem ustnym a relacją A. Mańkowskiego, że po zerwaniu z Czapskimi spotkała Ceynowę „kara sądowa wraz z zawieszeniem w czynnościach lekarskich“<sup>8</sup>, zachodzi sprzeczność. Nie wydaje się rzeczą prawdziwą, by po zatargu z Czapskimi Ceynowa uzyskał prawo praktyki. Czapscy, ciesząc się przychylnością klasy rządzącej, niewątpliwie wykorzystali swe możliwości dla „ukarania“ swego byłego lekarza. Jeśli dodamy do tego długoletnie procesy z dziedzicem<sup>9</sup>, w których władze pruskie stały zapewne po stronie Czapskiego, wątpliwym wydaje się przekaz ustny o udzieleniu Ceynowie zezwolenia na prywatną działalność zawodową. Fakt zakupu przez Ceynowę gospodarstwa rolnego tuż po zatargu pozwala sądzić, że z niego kupno to właśnie wynikało. Ów krok Ceynowy dyktowany był niewątpliwie koniecznością zapewnienia sobie egzystencji, skoro oficjalnie nie posiadał on innych źródeł dochodu. W rzeczywistości jednak Ceynowa nie zaniechał leczenia. Mimo cofnięcia uprawnień lekarskich i mimo licznych zakazów, upomnień i ostrzeżeń ze strony władz pruskich, Ceynowa — jak informował regencję kwidzyńską landrat pow. świeckiego w piśmie z dn. 8 stycznia 1869 r. — po odebraniu zezwolenia zawód swój nadal uprawiał w poważnym zakresie<sup>10</sup>. Zasięg działalności lekarskiej Ceynowy poszerzał się coraz wyraźniej. Ceynowa zyskiwał coraz więcej pacjentów i zdobywał tak dużą popularność, że do sprawy wtrąciło się ministerstwo, w r. 1868 raz jeszcze polecając ostrzec Ceynowę przed coraz częstszymi wypadkami naruszenia zakazu. 15 lipca 1868 r. władze ponownie i wyraźnie zabroniły Ceynowie praktyk lekarskich. Zmierzano do tego, by poprzez coraz bardziej ostre kary zmusić go wreszcie do zaniechania pracy<sup>10</sup>. 1 stycznia 1869 r. Ceynowa ponowił swą prośbę o zezwolenie na otwarcie praktyki, znów jednak bezskutecznie. Podanie zostało przez regencję kwidzyńską odrzucone. Byłoby interesującą rzeczą wyjaśnienie bezpośrednich przyczyn, skłaniających władze do systematycznego odrzucania próśb Ceynowy. Niestety, znane mi źródła nie zawierają żadnych w tym względzie danych. Wolno przypuszczać, że działała tu — podobnie jak w przytoczonym na wstępie fakcie odrzucenia przez władze wniosku o otwarcie praktyki na Kaszubach — obawa wyzyskania przez Ceynowę swej popularności jako lekarza dla działalności społecznej.

<sup>5</sup> L. Bądkowski, Przyczynki z żywej tradycji — charakteryzuje Czapskich jako „magatów ulegających wpływowi germanizacji“.

<sup>6</sup> Według L. Bądkowskiego wynosiło ono 85 mórg ziemi i 50 mórg lasu. Inne liczby podają źródła archiwalne. Mianowicie pismo landrata powiatu świeckiego do regencji kwidzyńskiej z dn. 3 I 1869 r. podaje, że Ceynowa był właścicielem gospodarstwa 76-morgowego. (Wojew. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, akta landratury pow. świeckiego, poszyt pt. „Medizinal-Polizei-Sachen“, sygn. dawna Abt. 204, nr 312). Stwierdzić należy, że było to gospodarstwo dość znaczne, odpowiadające mniej więcej pozycji chłopu średniorolnego, a nawet tzw. „gbura“.

<sup>7</sup> Za przeprowadzenie kwerendy i udostępnienie mi tych akt składam podziękowanie Dyrekcji WAP w Bydgoszczy oraz mgr A. Perlińskiej za ich wyszukanie.

<sup>8</sup> Por. przypis 4.

<sup>9</sup> Wspomina o nich A. Mańkowski w PSB III, 240.

<sup>10</sup> W. A. P. Bydgoszcz, akta cytowane w przypisie 6.

<sup>10</sup> *Ibidem*. Kwidzyn, 26 I 1869 r. Wydział Spraw Wewnętrznych regencji do landrata w Świeciu: „Es sind vielmehr alle Contraventionsfälle, deren Ceynowa sich schuldig macht, auf das strengste zu verfolgen, damit durch immer geschärfte Strafen er endlich dahin gebracht wird, sein unerlaubtes Treiben aufzugeben“.

Warto poświęcić kilka słów omówieniu waleń Ceynowy jako lekarza. Wśród dzisiejszych mieszkańców Bukowca dochowała się pamięć o Ceynowie, przede wszystkim jako o wzorowym lekarzu-społeczniku, cenionym za ofiarność okazywaną w niesieniu chorym pomocy. Cieszył się on opinią świetnego diagnosty, obdarzonego przez lud dużym zaufaniem<sup>11</sup>. A. Kryński pisał, że Ceynowa, „obdarzony niezwykłą bystrością i przenikliwością umysłu, w rozpoznawaniu chorób przypominał Tytusa Chałubińskiego“<sup>12</sup>. Gorliwy i obowiązkowy, do chorych udawał się nieraz na duże odległości, w zwykłym chłopskim wozie jeżdżąc w promieniu 50—60 km, nawet w okolice Chojnic i Sępólna<sup>13</sup>. Swoją obszerny dom wykorzystywał jako klinikę — jak utrzymuje mieszkająca dziś w Bukowcu wnuczka Ceynowy Zofia Wielbacka: „W klinice tej przebywali pacjenci (maksimum kilku) krótko po operacji, względnie ci, którym konieczna była opieka lekarska“<sup>14</sup>.

Częstokroć zwracał on honorarium, skoro uznał je za wysokie. Od ubogich pacjentów nic nie przyjmował, a nawet zaopatrywał ich we własnoręcznie sporządzone lekarstwa<sup>15</sup>, co jest bardzo charakterystyczne wobec faktu istnienia wówczas w Bukowcu prywatnej apteki<sup>16</sup> i rzuca dodatkowo światło na społeczne walory tego lekarza. Być może, był to jeden ze środków obrony ludu przed oszustwami i wyzyskiem uprawianym przez różnego rodzaju aptekarzy-szarlatanów. Wiadomo, że Ceynowa był wielkim wrogiem tkwiących w świadomości ludności wiejskiej zabobonów i przesądów lekarskich, które wykorzystywane przez znachorów-szarlatanów, niweczyły trud i wysiłki lekarzy. Wyraz temu dał już w czasie studiów, pisząc rozprawę doktorską „O przesądach lekarskich mieszkańców ziemi puckiej“ („De terrae Pucensis incolarum superstitione in re medica“)<sup>17</sup>.

Ceynowa, obserwując częste wypadki niemiłosiernego wyzysku i zwodzenia łatwowiernego ludu przez oszustów, niewątpliwie zdawał sobie sprawę z ważności tego problemu oraz widział konieczność wypowiedzenia zabobonom i przesądom — jako następstwom ciemnoty — zdecydowanej walki. Jedyną tu drogą mogło być uświadomienie ludu, szerzenie rzetelnej wiedzy medycznej. Ceynowa wziął się do pióra. Pisał czytanki, opowiadania, prace lekarskie. Tu szczególnie cenną pozycję stanowią „Doradę lekarzkie w różnch chorobach wewnętrznch, zewnętrznch ě połogowch z dodaniem środków lędowch, zabobonów ě guseł“, wydane w Świeciu w 1862 r. W książeczce tej (miały to być właściwie trzy zeszyty), podającej dokładny opis chorób, przyczyny ich powstania oraz sposoby leczenia, Ceynowa walczył z przestarzałymi — równającymi się znachorstwu — poglądami medycznymi. Zrywał on z panującą tradycją leczniczą, propagując nowe zasady higieny, oparte na wynikach ówczesnych badań naukowych<sup>18</sup>. Swą wspaniałą postawą społeczną Ceynowa zdobył nie tylko popularność i szacunek ludu wiejskiego, lecz zyskał nawet przychylność landrata v. Zedlitz w Świeciu. W piśmie z dn. 8 I 1869 r., wystosowanym do

<sup>11</sup> L. Bądkowski, Cenowa w Bukowcu.

<sup>12</sup> Wielka encyklopedia powszechna XI, s. 268. Por. też T. Cieślak, Sprawa chłopska w poglądach i czynach Floriana Cenowy (Księga Pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Toruń 1952, s. 11).

<sup>13</sup> L. Bądkowski, Przyczynki z żywej tradycji. Tenże, Cenowa w Bukowcu. Cieślak T. o. c., s. 11.

<sup>14</sup> Z listu Z. Wielbackiej do L. Bądkowskiego (z 20 XII 1953 r.), użyzonego mi przez tegoż do wykorzystania.

<sup>15</sup> A. Kryński, s. 268. Potwierdza to Z. Wielbacka w liście wzmiankowanym w przy-dziele 14.

<sup>16</sup> W.A.P. Bydgoszcz — akta cyt. — pismo regencji kwidzińskiej z dn. 9 I 68 r. i z 22 I 69 r. do landrata w Świeciu.

<sup>17</sup> Piętow Tona, W sprawie Ceynowy (Lekarz-społecznik sprzed 100 lat), Rejsy z 16—17 VIII 1953 r.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

regencji kwidzyńskiej<sup>19</sup>, wyrażał on całkowite uznanie dla zdolności Ceynowy, czym potwierdził przedstawione wyżej opinie o jego sławie lekarskiej: „Sławny jest on w ogóle jako lekarz dzielny i ofiarny“. Sława Ceynowy była tak duża, że zamieszkujący okolice Bukowca obszarnicy-Niemcy zmuszeni byli przyznać, iż Ceynowa jest w powiecie niezbędny — w przeciwnieństwie do drugiego, mieszkającego tam lekarza, mimo że ten posiadał zapewne prawo praktykowania. Wyrazili oni nawet gotowość uiszczenia za Ceynowę każdorazowej — nałożonej nań — kary policyjnej za nieprzestrzeganie zakazu praktyki, byleby tylko pozostał w Bukowcu. To zapewne skłoniło landrata, że w liście do regencji (8 I 69) proponował przywrócenie Ceynowie praw lekarskich<sup>20</sup>. Jak już wiemy, władze regencyjne ustosunkowały się do tej sprawy negatywnie. Czy Ceynowie prawo to w ogóle kiedykolwiek przywrócono — nie wiadomo.

Warto jeszcze nadmienić, że Ceynowa finansował studia czterech lekarzy<sup>21</sup>. Jeden z nich, nazwiskiem Chrzanowski, objął po swym „mecenasiu“ stanowisko lekarza w Bukowcu, poza działalnością zawodową angażując się w pracy społeczno-oświatowej, m. in. jako członek Pomorskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej<sup>22</sup>. Myśli i czyny Ceynowy nie padały na głębę martwą. Jego wychowankowie prowadzili dalej pionierską pracę wielkiego syna Kaszub, bojownika o społeczne i narodowe wyzwolenie ludu polskiego.

## 2. Czy zawiązało się inicjowane przez Fl. Ceynowę Towarzystwo Rzemieślniczo-Przemysłowe w Oliwie

Najbliższe lata po upadku powstania styczniowego zaznaczyły się w życiu Ceynowy, działacza i rewolucjonisty, szczególnie dużym wzrostem zainteresowań zagadnieniami społecznymi. Jego przekonania jako przeciwnika szlachty i szermierza sprawy chłopskiej oraz głęboko krytyczne spojrzenie na przeszłość znalazły odbicie w publikowanych w tym czasie pracach, w których ostro oceniał politykę szlachty i jej stosunek do chłopstwa.

Dążenia jego wyrastały niewątpliwie z ówczesnych stosunków społeczno-gospodarczych Pomorza. Widoczny był wówczas, w wyniku zniesienia prawno-ekonomicznych ograniczeń dostępu ludu wiejskiego do rzemiosła, wzmożony napływ do miast elementu chłopskiego i zasilanie przezeń warstwy rzemieślniczej<sup>1</sup>. Do stworzenia silnej, polskiej warstwy rzemieślniczej służyć miało „Towarzystwo Rzemieślniczo-Przemysłowe Kaszubsko-Słowińskiego Narodu“, zaprojektowane w 1865 r. przez Ceynowę wspólnie z J. Żaczkim i B. Selinem<sup>2</sup>.

<sup>19</sup> Por. przypis 6.

<sup>20</sup> W. A. P. Bydgoszcz — akta cyt. — „Hierbei erlaube ich mir gehorsamst zu bemerken, dass es im Interesse der öffentlichen Ordnung zweckmässig wäre, an Ceynowa die Approbation wieder zu verleihen. Ausser den fortwährenden Contraventionen in medizinal-polizeilicher Beziehung hat derselbe sich in den letzten Jahren moralisch gut geführt. Er wird allgemein als ein tüchtiger, opferwilliger Arzt gerühmt und es ist mir von verschiedenen grösseren deutschen Grundbesitzern der Umgegend von Bukowitz geradezu erklärt worden, Ceynowa sei im Gegensatz zu dem zweiten Arzte dort unentbehrlich, und dass, wenn es ihm in einem oder dem anderen Contraventionsfalle gelingt ihn zu überführen und zu bestrafen, die Besitzer jedesmal die Strafe als eine freiwillige Contribution unter sich aufzubringen gewillt sind. Unter diesen Umständen wird es wohl nicht gelingen, den Ceynowaschen Medizinalpfsuchereien ein Ziel zu setzen. Ich stelle hoch geneigtste Ermässigung anheim, ob es nicht angemessener wäre, ihn in den Wiederbesitz der Approbation zu setzen“.

<sup>21</sup> L. Bądkowski, Przyczynki do żywej tradycji.

<sup>22</sup> St. Gierszewski, Tajemnice pruskich raportów (O Pomorskim Towarzystwie Pomocy Naukowej), Rejsy 31 I — 1 II 1954 r.

<sup>1</sup> Paweł Spandowski, Towarzystwa przemysłowe, Poznań 1909, s. 36—37 i n.

<sup>2</sup> Skórb kaszëbsko-slovjnskjë mövé nr III, s. 48.

O założeniu tego Towarzystwa wspominał A. Bukowski<sup>3</sup> oraz L. Bądkowski<sup>4</sup>. Za tym poglądem, opierając się na ogłoszeniu w „Skórbie“, poszedł też niżej podpisany<sup>5</sup>.

Ostrożniej wypowiedział się T. Cieślak, mówiąc o zaprojektowaniu założenia Towarzystwa<sup>6</sup>. A. Parczewski stwierdzał, że nic mu nie wiadomo o powstaniu wspomnianego zrzeszenia<sup>7</sup>. Wręcz o zaniechaniu przez Ceynowę założenia Towarzystwa pisał A. Mańkowski<sup>8</sup>, którego pogląd zdają się potwierdzać źródła rękopiśmienne, znajdujące się w gdańskim Wojew. Archiwum Państwowym<sup>9</sup>.

Zanim przejdziemy do wykazania na podstawie korespondencji władz pruskich, że zamiary Ceynowy nie zostały zrealizowane, zapoznajmy się z wypadkami bezpośrednio poprzedzającymi projektowany dzień formalnego zawiązania Towarzystwa. Przede wszystkim w nrze III „Skórby kaszëbsko-słowjnskjë mòvë“ podano do wiadomości zamiar utworzenia wspomnianego Towarzystwa i ogłoszono projekt statutu (jego zarys). Czytamy w nim, że celem Towarzystwa miało być ukazywanie zdolnej młodzieży drogi do zdobycia rzemiosła: „abé z njeho pòzdnj swój chléb mjelé é krajovj sę przésluželé“. Protokoły zebrań Towarzystwa zamierzano podawać do druku w formie „Orędownika Towarzystwa Rzemieślniczo-Przemysłowego“. Miał on donosić o przebiegu posiedzeń, a jednocześnie zawierać artykuły fachowe, informacje o cenach zbóż, dogodnych miejscach pracy itp. Jak widzimy, program zakresłono rozległy, a i zasięg działalności miał być niemały. Projektowano rozszerzyć pracę także na powiat chojnicki (Brusy), świecki, sztumski i słupski (Smółdżino).

Projekt statutu podpisali Ceynowa, Żaczek i Selin. Nie ulega wątpliwości, że inicjatorem i główną sprężyną całej sprawy był Ceynowa, który wystosował do władz pismo datowane w Bukowcu 30 XII 1865 r. Zawiadamiał w nim o mającym się odbyć, za zgodą oliwskiego sołtysa, publicznym zebraniu Towarzystwa. Jednocześnie przesłał on władzom projekt statutu, zredagowany w dialekcie kaszubskim i w języku niemieckim. Zastanawia tu fakt, że pismo wychodzące od inicjatorów podpisał tylko Ceynowa i że w całej korespondencji ani razu nie padło nazwisko Żaczka czy Selina. Fakty powyższe kładą główną rolę przy podjęciu sprawy przypisać Ceynowie.

Zebranie wyznaczył na godz. 11, 2 stycznia 1866 r., w lokalu restauracyjnym Koelpina w Oliwie. Sam jednak przybył z Bukowca do Oliwy w ostatnim dniu 1865 r., o czym świadczy pieczęć poczty oliwskiej, w godzinach popołudniowych 31 XII 1865 r. wyciśnięta na piśmie wysłanym przez Ceynowę do władz sopockich. Dowodzi też tego odpowiedź, tego jeszcze dnia wysłana mu z Sopotu. Czytamy w niej, że Ceynowa przebywa „czasowo w Oliwie u restauratora Koelpina“.

Inicjator Towarzystwa przybył więc do Oliwy na dwa dni przed ogłoszonym terminem zebrania, w sprawach organizacyjnych. Czy w tym czasie spotykał się z Żaczkiem, czy też sprawy Towarzystwa omówili wcześniej, nie stwierdziłem. Żaczek wówczas jeszcze w Oliwie nie mieszkał. Do początku r. 1872 przebywał w Gdańsku<sup>10</sup>. Oczywiście nie wyklucza to, zważywszy bliskość obu miejscowości, możliwości spoty-

<sup>3</sup> Regionalizm kaszubski. Poznań 1950, s. 32.

<sup>4</sup> W rodzinnej wiosce Florianą Cenową (Rejsy, dod. kult. Dziennika Bałtyckiego z dn. 2-3 XII 1951).

<sup>5</sup> Tajemnice pruskich raportów (O Pomorskim Towarzystwie Pomocy Naukowej), Rejsy z dn. 31 I-1 II 1954 r.

<sup>6</sup> Sprawa chłopska w poglądach i czynach Cenow (Księga Pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń 1952, s. 8).

<sup>7</sup> A. J. Parczewski, Szczątki kaszubskie w prowincji pomorskiej (Szkielet historyczno-etnograficzny). Poznań 1896, s. 5. (Osobna odtwórka z Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, tom XXII).

<sup>8</sup> Polski słownik biograficzny, t. III, zesz. 3.

<sup>9</sup> WAP Gd. — I/51, nr 208.

<sup>10</sup> WAP Gd. — I/51, nr 302.

kania się w tych dwóch dniach. Jest również prawdopodobne, że omawiali tę sprawę wcześniej, być może w Bukowcu, dokąd Żaczek często przyjeżdżał.

Zanim przejdziemy do omówienia dnia zebrania, zapoznajmy się ze stanowiskiem, jakie zajęły w stosunku do Ceynowy i Towarzystwa władze pruskie. Wprawdzie potwierdziły one zgłoszenie zebrania, ale zakwestionowały kilka spraw zasadniczych. Przede wszystkim podano w wątpliwość zgodność brzmienia obu tekstów nadesłanego statutu. Brak ich z nie wyjaśnionych przyczyn w aktach uniemożliwia sprawdzenie słuszności tego zarzutu. Ponadto Ceynowa nie przedłożył, niestety, spisu członków. Niestety, gdyż spis taki stałby się dla nas cennym źródłem, pozwalającym określić zasięg wpływów działalności Ceynowy.

Pruska ustawa o związkach z 11 marca 1850 r.<sup>11</sup> wyznaczała termin złożenia władzom statutu i spisu członków w ciągu trzech dni po założeniu *Towarzystwa*. To jednak nie przeszkodziło władzom, by odmówić potwierdzenia statutu przed tym faktem. Co więcej, grożono rozwiązaniem już pierwszego zebrania, o ile by Ceynowa nie przedłożył do 2 stycznia 1866 r. poprawionych tekstów statutu oraz spisu członków, a także wówczas, gdyby obrady toczyły się w innym, niż niemiecki, języku. Tymczasem wspomniana ustawa przewidywała nałożenie na wnioskodawcę tylko kary pieniężnej w wypadku niezłożenia spisu i statutu, a kwestii języka obrad w ogóle nie omawiała. Czy Ceynowa teksty poprawił i czy przedłożył żądany spis członków, również nie udało się stwierdzić. Skoro jednak, mimo zastrzeżeń, władze zgodziły się na odbycie zebrania, sądzić należy, że polecenie wypełnił. Żądanie powtórnego przedłożenia tekstu statutu (już uzupełnionego) oraz spisu członków uzasadniano w piśmie do Ceynowy tym, że: „Towarzystwo Ludu Kaszubsko-Słowińskiego ma na celu oddziaływanie na sprawy publiczne”<sup>12</sup>. Poglądy swe na tę sprawę przedstawiły władze sopockie obszerniej w piśmie wysłanym nazajutrz po terminie zebrania do landrata gdańskiego. Czytamy w nim: „Przy znajomości Ceynowy jako agitatora polskiej sprawy, pod płaszczykiem Towarzystwa Przemysłowego należy doszukiwać się związku politycznego, mającego na celu popieranie polskich interesów”<sup>13</sup>. Fragment ten daje nam dużo, jeśli chodzi o ocenę Ceynowy przez władze pruskie. Świadczy bowiem, że działalność mieszkającego w Bukowcu lekarza zyskała rozgłos również na Wybrzeżu.

Na pytanie, czy zebranie się odbyło i jaki był jego przebieg, odpowiedzieć trzeba negatywnie. Korespondencja władz nie przynosi żadnego dowodu na to, że założenie Towarzystwa doszło do skutku. Przeciwnie, raport złożony władzom zwierzchnim przez sołtysa oliwskiego Schillinga, który otrzymał polecenie uczestniczenia w zebraniu i otoczenia go ścisłym nadzorem, stwierdza, że zebranie się *n i e o d b y ł o*. Schilling zjawił się w dniu zebrania w restauracji Koelpina w asyście żandarma. W lokalu zastano samego tylko Ceynowę, który przyjmując przedstawicieli władz, uspokoił sołtysa zapewnieniem, że w czasie obrad używać się będzie języka niemieckiego. Wyjaśnił on, że reszta zainteresowanych nadejdzie w czasie późniejszym. Opóźnienie to powstało rzekomo z powodu nie dość wczesnego wydrukowania zaproszeń, co spowodowało niedoręczenie ich zainteresowanym. Gdy po upływie godziny zebrania jeszcze nie rozpoczęto, sołtys i żandarm lokal opuścili. Zebranie oficjalne do skutku nie doszło. Sądzić więc należy, że z przyczyn bliżej nie znanych Towarzystwo się

<sup>11</sup> Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten 1850, nr 20: Verordnung über die Verhütung eines die gesetzliche Freiheit und Ordnung gefährderten Missbrauchs des Versammlungs- und Vereinigungsrechtes — vom 11 März 1850.

<sup>12</sup> „Die Einreichung des vollständigen Statutes und Mitgliederverzeichnisses ist erforderlich, weil die Gesellschaft des Kassubisch-slovinischen Volkes eine Einwirkung auf öffentliche Angelegenheiten bezweckt...” (WAP Gd. — 1/51, nr 208).

<sup>13</sup> Bei der Persönlichkeit des Ceynowa, der als Agitator für die polnische Sache bekannt ist, dürfte unter dem Deckmantel einer industriellen Gesellschaft, wohl eine politische Vereinigung zur Förderung polnischer Interessen zu suchen sein...” (WAP. Gd. — 1/51, nr 208).

nie zawiązało. Przyczyn tych możemy się tylko domyślać. Być może, wpłynął na to fakt, że główny inicjator — Ceynowa — mieszkał w odległym Bukowcu, co uniemożliwiało — rzecz jasna — zorganizowanie poważniejszej agitacji na rzecz Towarzystwa. Myśl Ceynowy padła w tym wypadku na grunt nieprzygotowany.

STANISŁAW GIERSZEWSKI

### MURY OBRONNIE WSCHOWY

Wschowa (ryc. 2), położona na południowym krańcu Wielkopolski, wymieniona jest jako miasto po raz pierwszy w r. 1276<sup>1</sup>. W ciągu XIII i XIV wieku zmienia wielokrotnie swą przynależność polityczną, przypadając w udziale książętom wielkopolskim, bądź książętom śląskim. W r. 1343 Kazimierz Wielki włącza ją ostatecznie w skład Państwa Polskiego.

Miasto usadowiło się na granicy Wysoczyzny Leszczyńskiej i Pradoliny Barycko—Głogowskiej, przy czym jądro miasta wraz z grodem rozłożyło się na wilgotnych gruntach pradoliny. Ówczesne warunki hydrograficzne zapewniały Wschowie dużą obronność. Od zachodu, południa i wschodu otaczały osadę i gród szeroko rozlewające się bagniska, których pozostałości przetrwały w kształcie licznych stawów rozsiągniętych na terenie miasta i w jego najbliższym sąsiedztwie. Również od północy ochraniał miasto wąski pas terenów podmokłych<sup>2</sup>.

Wobec peryferycznego usytuowania Wschowy tak w odniesieniu do Śląska, jak i Wielkopolski z pewnością już przy jej zakładaniu poważną rolę odegrał czynnik militarny, tym bardziej że sąsiedztwo takiego centrum, jakim był Głogów, nie predestynowało jej na poważny ośrodek gospodarczy. Zdaje się to również potwierdzać niewielki rozmiar powierzchni miasta (7 ha).

Czynnik militarny wypowiedział się także w kolistym zarysie miasta, który przy najkrótszej linii obronnej dawał największą przestrzeń otoczoną murami, jak również w początkowym ograniczeniu liczby bram do dwóch. Półkolisty rozwidlenie ulic przed nimi umożliwiało w razie zdobycia bramy dwustronny obstrzał napastnika i utrudniało jego penetrację w głąb miasta<sup>3</sup>.

Wyrazem obronności miasta średniowiecznego były obwarowania, które z jednej strony podnosiły znaczenie danego ośrodka jako punktu strategicznego, z drugiej zaś ochraniały w okresie kształtowania się ustroju feudalnego szczególnie cenne skupiska produkcji i handlu.

Zarys obwarowań wschowskich tworzy figurę geometryczną, silnie zbliżoną do koła o promieniu 150 m. We wschodniej części miasta odkształca się, tworząc krótką szyję, która łączy zespół miejski z grodem. Mury wznoszone w przeważającej części z kamieni, częściowo zaś z cegły, zachowały się na znacznych odcinkach, w większości jednak na niewielką wysokość, 2—4 m licząc od obecnej powierzchni fosy. Korona muru nie zachowała się w żadnym miejscu. Ponieważ teren miasta jest średnio o 2 m wyższy od poziomu fosy, przeto tylko nieliczne odcinki obwarowań wznoszą się ponad powierzchnię starego miasta. Mur jest wybitnie niejednorodny.

<sup>1</sup> Codex diplomaticus Majoris Poloniae, Poznań, t. I, nr 453.

<sup>2</sup> Jego pozostałością była sadzawka istniejąca do XIX w. na Przedmieściu Polskim w rozwidleniu ulicy Daszyńskiego i Strażackiej. Por. uwagi Arnolda w Geografii historycznej Polski, Warszawa 1951, s. 17—19.

<sup>3</sup> Por. Grossman, Die Befestigungswerke der Stadt Fraustadt, Heimatkalender f. d. Kreis Fraustadt 1924, strony nie numerowane. Autor daje dość pobieżny opis murów miejskich i próbę datowania. Do mnie dotarł zniszczony i uszkodzony egzemplarz kalendarza. Strony z cennym materiałem ilustracyjnym, jak np. widok bramy Głogowskiej z r. 1801, czy plan miasta, wydatło.